

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
I SZKŁO

SPCCH

SOLIDARNOŚĆ

industriAll

POLSKIEJ CHEMII

WARSZAWA

5

311 ROK XXV
MAJ
2016

MIESIĘCZNIK KRAJOWEGO SEKRETARIATU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

⊙ Tomasz Podlasek nie żyje - Cześć Jego Pamięci! ⊙ Rozmowa z Markiem Warzyckim ⊙ Exalo Drilling będzie zwalniać? ⊙ W Magdeburgu o Ponadzakładowych Układach Zbiorowych ⊙ Polfa Warszawa w Chorwacji ⊙ Zabić. Mordy polityczne PRL ⊙ Prawo w pracy ⊙

Czy przesadziliśmy?

Kiedy ostatni raz odwiedziłem schorowanego księdza Jerzego rozmawialiśmy o tym, co nam się nie udało, co nam wymknęło. W pewnym momencie Jerzy stwierdził: przesadziliście niemal we wszystkim, co było najważniejsze.

Jesienią zmarł ksiądz Jerzy. Mój rówieśnik i zaprzyjaźniony z byłymi opozycjonistami kapłan, który zasłynął w grudniu 1980 roku czynnym uczestnictwem w strajku górników na kopalni miedzi Rudna.

Kiedy ostatni raz odwiedziłem schorowanego Jerzego rozmawialiśmy o tym, co nam się nie udało, co nam się wymknęło. W pewnym momencie Jerzy stwierdził: przesadziliście niemal we wszystkim, co było najważniejsze.

Przesadziliście przede wszystkim z demokracją, bo uwolniliście ją od obowiązku. Teraz, dzięki temu, połowie Polaków demokracja jest niepotrzebna. To, co zostało z waszej „demokracji” to karykatura, bo prawo do rządzenia politycy otrzymują tylko od piątej części wyborców. Zostawiliście demokrację „samopas”. Niespełna połowa uczestniczy w wyborach, więc jaką dajecie legitymację rządzącym? Oburza się na waszych wrogów, że nie chcą uznać „demokratycznych wyborów”? Sami dajecie im do ręki tak mocny argument, że nie możecie sobie z nimi dać radę.

Przesadziliście z „prawami człowieka”, bo pozwoliliście na ich rozciąganie do niewyobrażalnych rozmiarów. Dzięki temu wszystko wszystkim wolno i nawet bandytę trzeba głaskać po głowie, a życie drugiego człowieka staje się coraz mniej warte i można winy za zbrodnie licytować. To na rozdętych do niewyobrażalnych rozmiarów „prawach człowieka” wyrosły batalie o aborcję, wyrosło propagowanie w szkołach wszelkiego rodzaju zboczeń i dewiacji, z którymi nie umiecie walczyć, bo staniecie w kolizji z prawem chroniącym „prawa człowieka”.

Przesadzacie z „miłosierdziem” - ściągacie sobie reszce Muzułmanów rozciągając do niewyobrażalnych rozmiarów „miłosierdzie” fałszywe, bo licząc na to, że oni zastąpią was w ciężkiej i niewdzięcz-

nej pracy wystawiać im na pastwę swoich najbliższych a może i ojczyznę nawet. Miłosierdzie wynikające z chrześcijaństwa nie może krzywdzić najbliższych w imię miłosierdzia.

Przesadziliście z techniką do tego stopnia, że kiedy zapomnicie z domu zabrać telefon to wpadacie w czarną rozpacz. Przesadziliście do tego stopnia z elektroniką, że przestaliście już cokolwiek czytać. Ubóstwiście komputer do tego stopnia, że stał się dla was przenośnym ołtarzem; zamknął ludzi w ramach ekranów i odwrócił ich do siebie plecami.

Nawet w NSZZ „Solidarność” przesadziliście z niezależnością. Mieliście być niezależni od władzy i pracodawców, a staliście się niezależni od siebie nawzajem. Przecież wasz przewodniczący jest tylko przewodniczącym Komisji Krajowej a wasz statut stał się instrukcją obsługi związku różnicującym i marginalizującym różne struktury.

Nie będę przytaczał wszystkich przykładów, które Jerzy wykladał na stół. Wy-

starczy tych kilka. Wspominając księdza Jerzego i Jego przestrogi przypomniałem sobie mego Ojca, który mawiał, że między kolejnymi etapami demokracji powinien być etap dyktatury – dla opamiętania. Przypominam sobie Babcię, która ostrzegała, że nadejdzie taki czas, kiedy człowiek ślady drugiego człowieka będzie całował. Przypominam sobie przestrogi mego kuzyna, który pływając w czasach komunizmu na polskich statkach zwiedził cały świat; kiedy chwaliłem się przed nim, że pracuję przy technicznej obsłudze komputerów pytał retorycznie, czy te komputery nie obrócą się kiedyś przeciw człowiekowi.

Wszystkie te przestrogi, które nie docierały do mnie w latach „durnych i chmurnych” zebrał jednego wieczoru przyjaciel i kapelan naszej regionalnej „Solidarności” - ksiądz Jerzy. Dwa tygodnie po tym spotkaniu odprowadziliśmy Jego doczesne szczątki na miejsce spoczynku.

Jerzy przestrzegł przede wszystkim, żebyśmy nie przesadzali, że umiar jest największym miernikiem człowieczeństwa i kultury. Nie wiem, jak przywrócić umiar w stosowaniu demokracji, praw człowieka, miłosierdzia, czy zatraceniu się w Internecie. Poplątały nam się prawa człowieka, obowiązki i zdrowy rozsądek. Założyliśmy sobie kajdany i zgubiliśmy do nich klucz. ■

Michał Orlicz



Zmarł Ryszard Kalina

wiceprzewodniczący Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” ICN Polfa Rzeszów S.A., członek Zarządu Regionu Rzeszowskiego



Ryszard Kalina odszedł do Pana 23 kwietnia. Kolega, Przyjaciel, wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w ICN Polfa Rzeszów S.A., delegat na WZD Krajowej Sekcji Pracowników Przemysłu Farmaceutycznego NSZZ „Solidarność”.

Odejście Ryszarda to wielka strata i smutek, odszedł zdecydowanie za wcześnie.

Ryszard Kalina miał 51 lat był wspaniałym mężem, ojcem i dziadkiem. Był kolegą i przyjacielem niezwykle życzliwym innym. ■

Koleżanki i Koledzy!

Trwają prace nad odtworzeniem historii Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego. Niekorzystny splot wydarzeń miał wpływ na to, że nie dysponujemy większością materiałów pisanych i zdjęciowych. W trakcie przeprowadzek biura KSPCH zaginęły też archiwalne numery naszego miesięcznika.

Apeluję do Was! Przeszukajcie wasze archiwa! Może gdzieś w szafach leżą archiwalne wydania redagowane jeszcze przez ś.p. Krzysztofa Kowalskiego, który redagował „Biuletyn Informacyjny” w OPNiG Piła i miesięcznik „SPCH” do września 1997 roku.

Może znajdziecie ciekawe zdjęcia obrazujące działalność waszych Sekcji Branżowych?

Wygrzebane znaleziska proszę wysłać na adres Sekretariatu, lub bezpośrednio do Redakcji.

Przypominam Przewodniczącym Krajowych Sekcji o terminowej wpłacie składki afiliacyjnej na Krajowy Sekretariat Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność.

Afiliacja: Krajowy Sekretariat Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność
01-207 Warszawa, ul. Karolkowa 22/24

Nr konta : 24 1020 3916 0000 0502 0096 1896

Wysokość składek: 2,50 zł * ilość członków (opłata roczna)

Składki należy opłacić do 30 czerwca, mile widziane wcześniejsze wpłaty.



Połowy miesiąca

Kwiecień, tydzień I

Lewacy zaprosili „Gazetę Wyborczą” i niemiecką telewizję do udokumentowania „akcji” protestu w kościele przeciwko zastrzaniu prawa do aborcji. Czyli właściwie przeciwko czemu, skoro w Polsce aborcja jest prawnie zabroniona? W kościołach był czytany fragment listu biskupów o ochronie życia nienarodzonych. I to właśnie wzbudziło takie oburzenie w postępowych kręgach.

⊕ Głosy za ograniczeniem wyjątków dopuszczających aborcję natychmiast zostały podjęte przez „Gazetę Wyborczą” jako pretekst do wysunięcia większych żądań. Oczywiście redaktorowi Blumsztajnowi wisi kalafiorom czy będzie tak czy siak, bo on jak wiadomo *pie...li, nie rodzi* ale chodzi o otwarcie kolejnego frontu walki z władzą.

⊕ Nawiasem mówiąc akcja lewaczek, w tym jednej lesbijki (która jak wiadomo jest jak Blumsztajn) nagłośniona przez niemiecką telewizję, TVN i „Gazetę wyborczą” nie przyniosła zadawalających wyników, chociaż wszystkie nowoczesne razem skrzyknęły się do kupy. Po paru dniach zebrały się by pokazać siłę swoich macic i w liczbie kilkudziesięciu zaproteowały. Jak widać nowoczesnym razem wziętym ciąża nie grozi, nawet w wyniku czynu zabronionego...

⊕ Trochę niezauważona przeszła wizyta dwóch euro-lewaków: Jaglanda i Timmermansa. Przyjechali zbadać stan polskiej demokracji. Na miejscu naszych poszczubym yorkiem, no, ale ja nie jestem politykiem. To też tylko pretekst by parlament europejski mógł uchwalić rezolucję o zagrożeniu demokracji nad Wisłą. W dużej mierze zawdzięczamy to posłom platformy i nowoczesnej...

⊕ W cieniu tego wszystkiego powoli rozkręca się akcja CBA ws. sprzedaży Ciechu Kulczykowi. Mam nadzieję, że rzecz zakończy się odkręceniem transakcji i wyrokami...

⊕ Również w cieniu przeszła informacja o tym, że rząd PO i PSL wiedział już po kilku miesiącach od katastrofy - i to od Rosjan - że ciała w trumnach przewiezionych do Polski były źle zidentyfikowane. Tusk rznął głupa jeszcze dwa lata później: *nie powinienem komentować determinacji niektórych rodzin na rzecz ekshumacji zwłok, nawet jeśli nie rozumiem tej determinacji, bo nie rozumiem. Ale widocznie jest jakaś potrzeba, która tkwi w zranionych uczuciach rodzin ofiar.*

Mam nadzieję, że rzecz zakończy się odkręceniem raportu Anodimy - Millera i wyrokami...

Połowy miesiąca

Kwiecień, tydzień II



PE zatroskał się i uchwalił rezolucję ws. obrony demokracji w Polsce, dokładniej rzecz biorąc ws. Trybunału Konstytucyjnego. Zadziwiająca jest zgodność tej rezolucji ze zdaniem polskiej opozycji...

Co ciekawe posłowie z Węgier potrafili zagłosować przeciwko stanowisku klubu, czyli za Polską, a polscy obywatelscy zagłosowali za lewactwem, a przeciwko Polsce. To ostatnie pokazuje siłę nowego Kominternu, w szczególności zalecenia o *podporządkowaniu się partii członkowskich radzieckim wzorom względem struktury i dyscypliny i o wytycznych ws. działalności i infiltracji komunistycznej na terenie działania partii kominternowskich*. Wystarczy uaktualnić słownictwo i międzynarodówka jak nowa...

Rocznica Smoleńska po raz pierwszy obchodzona była jako uroczystość z pełnym zaangażowaniem władz. Na Krakowskim Przedmieściu zgromadziły się tłumy. Musiało być grubo powyżej stu tysięcy osób, skoro władze Warszawy oznajmiły, że było 20. Świetne przemówienia Dudy i Kaczyńskiego. Musiały zabołec, bo opozycja aż wyła z bulu...

A najbardziej zabolęła informacja, że przebaczenie nie może być bezbolesne...

Przy okazji mój mały protest na temat Smoleńska: nie zgadzam się ze stwierdzeniami, że zginęła polska elita, bo tylko niektórzy do elity tej należeli. To spore nadużycie, nietłumaczące się poprawnością obyczajową, a wyłącznie poprawnością polityczną...

Sejm wybrał kolejnego sędziego do TK. Mogliśmy zaobserwować warcholstwo posłów opozycji, grę na wygranie głosowania, zapisy o głupkach od Kukiza i co najśmieszniejsze: przedwczesny triumf opozycji (no, kto wyszedł na głupka?)

Najbardziej zdumiała mnie jedna Bredzik-Durnowata, która przemawiała jak jej Petru czy Schetyna. Z tym, że jest jedna istotna różnica. O ile taki Schetyna nie wierzy w to co mówi, a Petru nie wie co mówi, to Bredzik-Durnowata sprawiała wrażenie całkowicie przekonanej do tego co bredzi! Po prostu neopryszczata...

Z ciekawostek: po odwołaniu Gaudena ze stanowiska szefa Instytutu Książki znani twórcy pióra zaprotestowali. Znani z poglądów dalekich od normalnych. Najlepsze zdanie z protestu: *odwołanie Grzegorza Gaudena jest aktem politycznej zemsty i może tylko zaszkodzić polskiej kulturze*. Tek!

Zmarł Tomasz Podlasek

W wieku 54 lat zmarł Tomasz Podlasek, radny miejski i przewodniczący komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” w firmie oponiarskiej Dębica.



Tomasz Podlasek zmarł 8 maja po długiej i ciężkiej chorobie. Do ostatnich chwil starał się aktywnie działać na rzecz lokalnej społeczności. Był przewodniczącym komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” w firmie oponiarskiej Dębica, był przewodniczącym Krajowej Sekcji Przemysłu Chemicznego oraz wiceprzewodniczącym Prezydium Rady Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność.

Przez trzy kadencje był też członkiem rady miejskiej w Dębicy - od 2007 r. W tym okresie był m.in. jej wiceprzewodniczącym.

Kierował pracami komisji rodziny i polityki społecznej. Stał także na czele miejskiej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych.

W parafii Matki Bożej Anielskiej w Dębicy przez lata działał w Katolickiej Poradni Rodzinnej. Był też zaangażowany w Duszpasterstwo Ludzi Pracy.

Człowiek ze wszech miar dobry, zawsze uśmiechnięty i zaangażowany w sprawy społeczne, człowiek życzliwy służący pomocą każdemu. To wielka strata dla nas wszystkich. ■



Komisja Krajowa w Krośnie

Obrady Komisji Krajowej NSZZ Solidarność, odbyły się Hotelu Nafta w Krośnie w dniach 21-22 kwietnia 2016r.

W pierwszej części uczestniczyli goście: Prezydent Krosna, Starosta krosnieński, parlamentarzyści, pracodawcy i duszpasterze ludzi pracy. W tej części spotkania wręczono tytuł Człowieka Roku Tygodnika Solidarność Wojciechowi Buczakowi, byłemu przewodniczącemu Regionu Rzeszowskiego a obecnie posłowi PiS. Wojtek został wyróżniony za trwanie przy ideałach Solidarności i troski o rozwój polskiego przemysłu.

W dalszej części przystąpiono do realizacji programu zebrania: uzupełnienie składu komisji ds. przyznawania środków na wsparcie działań statutowych związku a także sprawozdanie komisji ds. rozwoju przemysłu w tym sytuacja przedsiębiorstw energochłonnych. Omówiono także prace naszych przedstawicieli w Radzie Dialogu Społecznego a także w Radzie Ochrony Pracy (współpraca z nowym GIP) w tych punktach mowa była o pracach nad ustawami o zamówieniach publicznych, płacy minimalnej (12 zł przy umowach cywilnoprawnych). Poruszono również sprawę odpisu na ZFŚS – nasi przedstawiciele przekonywali rząd „odmrożeniu” odpisu mimo, że poprzedni rząd nie przewidział tego w projekcie budżetu – jednak nie udało się przekonać rządu w tej sprawie, ale jest obietnica żeby w przyszłym roku odpis na fundusz był już normalny tzn. z ostatniego kwartału poprzedniego roku. Będzie powołana komisja kodyfikacyjna dla Kodeksu pracy – tu chcemy mieć swoich przedstawicieli z prawem głosu a nie w roli obserwatorów. Poinformowano także o pracach nad wprowadzeniem elektronicznej legitymacji związkowej, która jest testowana w dwóch regionach – ma być rabat po okazaniu legitymacji 5% w sklepach Carrefour (bez podawania danych klientów). Najgorętsze dyskusje wywołały: wiek emerytalny i projekt zmiany ustawy o związkach zawodowych.

W dyskusji nt wieku emerytalnego podkreślano, że Związek zebrał ponad dwa miliony podpisów przeciwko podnoszeniu wieku emerytalnego a więc zachowanie 60 lat dla kobiet i 65 dla mężczyzn, a dodatko-

wo w porozumieniu z kandydatem na prezydenta za nasze poparcie Andrzej Duda obiecał powiązać przywrócenie wieku emerytalnego ze stażem pracy. KK w tej sprawie podjęła stanowisko w którym oczekujemy przywrócenie wieku emerytalnego sprzed rządów Tuska, a także wypełnienia zobowiązań programowych dot. Stażu pracy uprawniającego do emerytury, pozostało zapisane w porozumieniu z kandydatem na prezydenta Andrzejem Dudą.

Propozycja 61 lat dla kobiet i 66 dla mężczyzn (i 35 oraz 40 lat składkowych) jaka pojawiła się w mediach była zgłoszona przez pracodawców, przez nasz Związek przyjęta do dalszych prac została przez tychże pracodawców po dwóch dniach wycofana, a przedstawiciel pracodawców, który to zgłosił został odwołany z zespołu. Tej propozycji nie ma a nasi przedstawiciele mają pracować zgodnie ze stanowiskiem. Również projekt zmiany ustawy związkach zawodowych wywołał dużą dyskusję, ustawa o zz powinna się skupiać na wolnościach związkowych (możliwość zrzeszania się pracowników na umowach cywilnoprawnych) i reprezentatywności (żeby wyeliminować udział „żółtych związków” w kształtowaniu porozumień zbiorowych) oraz na odpisie od podatku składki związkowej i tylko o tym chcemy obecnie dyskutować.

Kolejna sprawa to inicjatywa ustawodawcza o zakazie handlu w niedziele, 28 kwietnia zostanie powołany komitet z szeroką reprezentacją społeczną, której skład wejdą też pracodawcy. Inicjatywa będzie wspierana akcją informacyjną. Szeroka reprezentacja ma zapobiec sytuacji Węgier, gdzie wprowadzono taki zakaz bez konsultacji społecznych i dzisiaj ten zakaz ma być odwołany, a przecież takie zakazy w Unii normalnie funkcjonują.

Dział Rozwoju Związku przedstawił swoje dokonania i plany na przyszłość. Pole do rozwoju są praktycznie nieograniczone, tylko w mniej jak 10 proc. firm działa Solidarność i skupia też mniej niż 10 proc. pracowników. ■

Marek Ziarkowski



Połowy miesiąca

Kwiecień, tydzień III

Ostatnio wszyscy normalni ludzie wysmiewali norweski sąd. A nie trzeba się śmiać na aż taką odległość. Otóż w Polsce sądy w tym samym czasie wydały dwa wyroki. Wyroki się różnią surowością, sprawy były różne i oskarżeni również nie ci sami. Ale jest coś co łączy te wyroki: obywatelscy sędziowie. Jeden gość dostał dwa lata w zawieszeniu na pięć lat za gwałt. Inny gość dostał blisko rok bez zawieszenia za rzucenie w sędziego tortem (rozprawa ws. Kiszczaka). Jeden dostał zbyt mało drugi dostał zbyt dużo.

A dlaczego? A bo pierwszy jest synem działacza PSL, a drugi działaczem „Solidarności”...

⊕ Rada Europy (tak, tak, to jej narządem jest m.in. Komisja Wenecka) uchwaliła rezolucję przeciwko antysemityzmowi. W rezolucji zauważono, że katolicy są trochę bardziej antysemicki niż reszta populacji. Ciekawe kto definiuje antysemityzm?

⊕ Gronkiewicz-Waltz (PO) przemawiała na obchodach rocznicy powstania w warszawskim getcie. Nie bacząc na powagę okazji posunęła się oskarżyć PiS o antysemityzm. Skandaliczne? To mało powiedziane...

⊕ Przy okazji postępowość uwidoczniła się wśród Zgromadzenia Księża Misjonarzy i odbiła się w epidiaskopie. Otóż ks. Międlar z tegoż zgromadzenia dostał zakaz wystąpień publicznych. Dokładnie nie wiadomo za co bo nikt tego nie uzasadnił. Lewactwo się cieszy, ale wiedzę czerpie z przekazów innego lewactwa i tak się samo napędza. Może jednak księża Misjonarze potrafiliby wskazać konkretnymi cytatami przewiny „skazanego”?

⊕ W zasadzie nie ma jednak potrzeby. Otóż Bodnar (rpo) w rozmowie w RMF powiedział coś całkowicie go dyskredytującego: *Wydaje mi się, że z jednej strony mamy problem polegający na tym, że takie organizacje jak ONR doskonale nauczyły się, jak działać w granicach obowiązującego prawa.* Czyli Bodnar umie (jak Rzepiński) wyrazić lewacką ideę prawa, która wyraża się umiejętnością rozstrzygnięcia intencji karalnych i bezobjawowych...

⊕ Żeby nie było tak przygnębiająco: trwają uroczystości przygotowujące do jutrzejszego pogrzebu majora Łupaszki. Będzie miał pogrzeb państwowy. Tyle lat trzeba było czekać na zwykłą sprawiedliwość...

⊕ Żeby nie było tak pompatycznie: pani z TVN spytała na konferencji prasowej przewodniczącego komisji sejmowej ds. TK o klucz doboru członków, bo wszyscy są z PiS. Na to Majchrowski odpowiedział, że nie wie, nie on wybierał, ale jeśli o niego samego chodzi, to on był w PO tak jak jego kolega Bronek Komorowski...

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. Tomasza Podlaska

wiceprzewodniczącego Rady Krajowej Sekretariatu
Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”.

Rodzinie, przyjaciółom i kolegom
wyrazy głębokiego współczucia
składa

MOZ NSZZ „Solidarność” przy CIECH Soda Polska S.A

4

Połowy miesiąca

Kwiecień, tydzień IV



Sąd się pomylił i Bogu ducha winnego człowieka wsadzili do pudła. Wyszedł po czterech miesiącach, wygrał odszkodowanie. Ale musi zapłacić za sprawę sądowi... Nie w Norwegii, nie w Belgii. W Polsce...

⊕ Tymczasem sądy w Polsce zajmują się ważniejszymi sprawami. Najwyższy i Naczelny wyszły poza zakres swoich uprawnień i dały Rzeplińskiemu wsparcie. Rzecznik PIS nazwała ich, skądinąd słusznie, kolesiami. Oburzyli się. W zasadzie też słusznie, bo to nie kolesie, a towarzysze...

⊕ Trzech byłych prezydentów: Bul, Bolek i Alek podpisali się pod podsuniętą odezwą wzywającą czytelników „Gazety Wyborczej” do wyjścia na ulice i do obywatelskiego nieposłuszeństwa. W obronie demokracji, konstytucji czy czegoś tam. Bul zapowiedział ponadto, że on sam wyjdzie na ulicę, ale nie teraz, tylko za miesiąc. Bo wtedy nadejdzie jego czas. Cała Polska zamarta, a ten, żeby podkreślić atmosferę oczekiwania, dodał zwracając się do Nowoczesnej i Platformy: *życzę też obu środowiskom, żeby nie wyciągały sobie członków...*

⊕ Szydło nie była gorsza. Może mniej frywolna, ale równie tajemnicza. Zapowiedziała nowe, rewelacyjne rozwiązania podatkowe. Cały problem polega na tym, że nie powiedziała dla kogo nowe podatki będą rewelacyjne: dla mnie czy dla skarbu państwa...

⊕ Rzepliński zakazał dyrektorowi biura TK wypowiedzi publicznych, a potem zaproponował mu by złożył rezygnację. A poszło o to, że ów dyrektor był dobry dopóki nie powiedział w wywiadzie, że Rzepliński nie jest bogiem. A to musiało celebrytę zabołoc...

⊕ Na dodatek do Polski przyjechali nieproszeni kolesie z Komisji Weneckiej tym razem zatroskani o stan demokracji w świetle ustawy o policji. Właściwie, to mogliby otworzyć w Warszawie stałą placówkę, bo przecież będą się troskać po każdej ustawie. Czekają już ta o IPN, następna będzie o telewizji...

⊕ A ustawa o IPN przesiła i nie będzie już zbioru zastrzeżonego. Co prawda nie wiem czy likwidacja oznacza spalenie czy upublicznienie. Ucieszę się dopiero, jak się okaże że chodzi o to drugie...

⊕ Co najdziwniejsze żaden rzecznik, fundacja, lis czy sąd nie zapalały oburzeniem po opublikowaniu fragmentów nagrań rozmów Graś - Kulczyk o tym jak to się na wysokim szczeblu wyrzucało redaktora naczelnego „Faktu” za *pisiorstwo*. Żadna Rada Europy ani Parlament Europejski nie postanowiły przepytac na tą okoliczność Tuska i pracującego u niego Grasia. A przecież jak widać po ostatniej rezolucji ws. Polski niepotrzebne im są żadne analizy ani podstawy prawne. Jak Rzeplińskiemu, wystarcza im prawo kaduka... ■

<http://turybak.blogspot.com>

Zarząd Lotosu spotkał się ze związkowcami

Na kluczowe rozstrzygnięcia co do przyszłości spółki trzeba będzie poczekać do wyboru nowego prezesa i pełnego składu zarządu Grupy Lotos - wynika ze spotkania obecnego składu zarządu gdańskiego koncernu z przedstawicielami związków zawodowych.

W spotkaniu z trzyosobowym, okrojonym zarządem koncernu uczestniczyli przedstawiciele związków zawodowych oraz Rady Pracowników działających w Grupie Lotos, a także związków zawodowych z firm Lotos Petrobaltic i Lotos Terminale.

Związki zawodowe skupiające ponad 36 proc. pracowników Grupy Lotos skierowały tydzień wcześniej pismo do zarządu spółki, w którym przedstawione zostało kilkanaście zagadnień, wymagających deklaracji władz firmy odnośnie ich realizacji.

- Pierwszy raz miałem okazję brać udział w podobnym spotkaniu i zaproszenie do takich rozmów związkowców z południa uważam za dobry kierunek, traktuję to jako nowe otwarcie - powiedział wnp.pl Mirosław Biernot, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej Solidarności spółki Lotos Terminale.

Przyznał jednocześnie, że wydzwięk spotkania był taki, że trzeba poczekać na ostateczny wybór nowego prezesa i trzech pozostałych członków zarządu Lotosu, bo obecny skład zarządu nie może brać na siebie zobowiązań, co do których nie wiadomo czy będzie je realizował.

- Zauważam jednak inne niż do tej pory spojrzenie na południowe aktywa koncernu. Chcielibyśmy być postrzegani jako wspólne dobro Lotosu, a nie ubodzy krew-

ni i na razie wygląda na to, że idzie to właśnie w tym kierunku - dodaje Mirosław Biernot.

Jak informuje Związek Zawodowy Inżynierów i Techników Grupy Lotos (ZZIT), dopiero po ustaleniu docelowego składu zarządu będzie miejsce na dialog społeczny, który zadaniem p.o. prezesa Roberta Pietruszyna będzie kontynuowany na dotychczasowym poziomie, ze wskazaniem preferencji na indywidualne spotkania w poszczególnych tematach.

Związkowcy wskazywali, że dla dalszych losów Grupy Lotos ważne jest, aby zachowana została rzeczywista dywersyfikacja w działalności, tj. możliwość korzystania z różnych marż w działalności wydobywczej oraz rafinerijnej.

- Robert Pietruszyn zapewnił nas, że najprawdopodobniej w czerwcu dojdzie do kolejnego spotkania ze stroną społeczną, już po uzupełnieniu składu zarządu Lotosu, ale nakreślony wstępnie przez niego kierunek, czyli potrzeba konsolidacji, to świeży oddech w porównaniu do dotychczasowego podejścia władz spółki - mówi Mirosław Biernot.

Zarząd Lotosu zadeklarował także dobrą wolę utrzymania pozycji firmy i wnioskował o ocenę efektów swojej pracy w ramach kredytu zaufania. ■

www.wnp.pl. Autor: Piotr Apanowicz

Szkolenia dla KSPCH

W dniach 11-13 maja br. w Ustroniu Morskim odbyło się szkolenie organizowane przez Dział Szkoleń Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.

Uczestnikami szkolenia byli członkowie Krajowego Sekretariatu Chemicznego NSZZ Solidarność.

Szkolenie obejmowało:

- Mobbing w miejscu pracy
- Dyskryminacja w miejscu pracy
- Stres w miejscu pracy
- Wypalenie zawodowe
- Rola NSZZ Solidarność w zwalczaniu patologii w miejscu pracy

Trenerem całego cyklu szkoleniowego była Mariola Kościńska z KK NSZZ Solidarność.

Podczas zajęć szkoleniowych uczestnicy oprócz słuchania wykładu i krótkich rzeczowych dyskusji mieli możliwość rozwiązywania kilku interesujących testów.

Podsumowując każdy wypowiadał swoje zadowolenie z możliwości wzięcia udziału w tym szkoleniu stwierdzając, że był to czas pożyteczny, owocny i miły, a technika szkoleniowca. Kol. Maryla jest znakomita.

Na zakończenie każdy uczestnik otrzymał Certyfikat poświadczający odbyte szkolenie w/w tematach.

Spotkaliśmy się jako przedstawiciele różnych branż, przyjechaliśmy z różnych miast, ale łączą nas bardzo podobne problemy w pracy związkowej. ■

Jolanta Mazurek



Czy Exalo Drilling zwolni aż 900 pracowników?

Exalo Drilling z Grupy PGNiG szykuje się do grupowych zwolnień. Spółka planuje zwolnić prawie 900 osób z pięciu zakładów do niej należących, w tym pracowników m.in. z Jasła i Krosna. Rozmowy związkowców z zarządem spółki zakończyły się fiaskiem.

Firma Exalo Drilling powstała w 2013 r. z połączenia pięciu samodzielnych spółek wiertniczo-serwisowych, wchodzących w skład Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa - PNiG Kraków, PNiG Jasło, Nafta Piła, PN „Diamant” w Zielonej Górze oraz ZRG Krosno. To miał być początek działalności silnej i nowoczesnej firmy wiertniczo-serwisowej, której celem strategicznym było liderowanie na rynku Europy Środkowo-wschodniej. Tymczasem z Piły dochodzą niepokojące informacje o planowanych zwolnieniach grupowych. Spółka, która zatrudnia obecnie ponad 2600 osób, chce zredukować etaty 895 osobom.

Pogorszenie sytuacji

O zwolnieniach grupowych związkowcy dowiedzieli się 12 kwietnia br. Okazało się wtedy, że ci, którzy zostaną będą mieć wypowiedziane dotychczasowe warunki pracy i płacy. - Nie może być tak, że w całym funkcjonowaniu firmy liczy się tylko czysty zysk na koncie bankowym. Nikt nie zajmuje się pracownikami, tym bardziej, że zysk całego PGNiG w zeszłym roku jest ogromny. W całym PGNiG „Solidarność” skupia 9 tys. pracowników. Czujemy się solidarni z grupą, która ma stracić pracę, nie chcemy się na to zgodzić i na pewno będziemy przeciwni temu, żeby od tak po prostu zostali zwolnieni - mówi Jacek Żurawski, przewodniczący regionu toruńsko-włocławskiego NSZZ „Solidarność”, członek rady sekcji krajowej w PGNiG.

To nie oznacza likwidacji

Ze stanowiska spółki Exalo Drilling SA wynika, że przyczyną zwolnień jest trudna sytuacja ekonomiczna pracodawcy, reorganizacja wewnętrznej struktury organizacyjnej spółki i potrzeba dostosowania jej i wielkości zatrudnienia. - Zwolnienia grupowe wynikają z kondycji spółki. Powstawała ona, gdy w Polsce przewidywany był rozwój poszukiwań gazu łupkowego. Jednak sytuacja ta uległa pogorszeniu. Spółka miała też wejść na giełdę i był to sztabardowy pomysł pani prezes PGNiG. Jednak po połączeniu nie było to możliwe - wyjaśnia Bolesław Potyrała, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej Exalo Drilling SA w Pile, przewodniczący Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” PGNiG. Związkowcy mówią także o błędach popełnianych przez kolejne zarządy spółki oraz malejących z roku na rok jej dochodach. - Spółki zostały połączone w sposób mechaniczny i dziś są tego konsekwencje. W tym krótkim okresie mamy już trzeci zarząd, a te zmiany nie wpływają na stabilizację. Można powiedzieć, że niektóre działania były przyczyną tego, co się dzisiaj dzieje - przyznaje Wacław Karaś, członek zarządu Komisji Międzyzakładowej Exalo Drilling SA w Pile. - Przychody pięciu spółek wynosiły 1 mld 400 mln zł. Co roku malały, w ubiegłym wynosiły niewiele ponad 700 mln zł, a w tym poniżej 600 mln zł. Exalo straciło duży rynek wierceń ze względu na niską cenę ropy i w związku z tym duża grupa pracowników znalazła się na przestoju - dodaje B. Potyrała.

Fiasko

W związku z planowanymi zwolnieniami związki rozpoczęły negocjacje z zarządem. Trwały one 20 dni i zakończyły się 9 maja br. W ich trakcie uzgodniono karty oceny i kryteria doboru pracowników do zwolnień, zmieniając ilość dni na ilość ciągłych zwolnień chorobowych, wydłużyli też okresy pracy za granicą i zmniejszyli za nie ilość punktów, co wyrównywało szanse jednostek i grup zawodowych pracujących w kraju. - Pracodawca z uwagi na trudną sytuację firmy proponował jedynie ustawowe odpawy, które miały wynosić około 12 mln zł. Prowadziliśmy rozmowy na temat ewentualnych dodatkowych odpraw lub osłon jak również o wprowadzeniu Programu Dobrowolnych Odejsz dla osób posiadających uprawnienia emerytalne. Na ten cel proponowaliśmy odprawy do wysokości pięciu średnich płac w Exalo przy stażu pracy ponad 30 lat. Pracodawca po długich negocjacjach zaakceptował te ustalenia - mówi przewodniczący.

Nie było jednak zgody w kwestii firmowych odpraw dlatych, którzy nie mają żadnych uprawnień. Związki zaproponowały, by na ten cel przeznaczyć 20 mln zł, a pracodawca 2 mln zł i przydzielanie odpraw osłonowych przez komisję socjalną w zależności od sytuacji finansowej i życiowej zwalnianego pracownika. Ostatecznie negocjacje zakończyły się fiaskiem, ponieważ nie rozstrzygnięto kwestii wypłaty odpraw.

Interwencje u polityków

Związkowcy postanowili interweniować u władz PGNiG, by te zgodziły się na sfinansowanie odpraw. Niestety i to działanie nie przyniosło efektów. - Zarząd PGNiG podtrzymał stanowisko Exalo. Tyle, że zaproponował około 5 mln zł. W tym samym czasie zarząd PGNiG ogłosił program dobrowolnych odejsz, w którym kwoty proponowane odchodzącym pracownikom są imponujące, natomiast w stosunku do swojej spółki córki, czyli Exalo Drilling zachowuje się dosyć niezrozumiale, po macoszemu - wyjaśnia W. Karaś.

Związkowcy chcą spotkać się z ministrem skarbu, by ten wpłynął na decyzję zarządu PGNiG. Związki oczekują na przedstawienie przez pracodawcę regulaminu grupowych zwolnień, w którym powinny znaleźć się ustalone zapisy. - Mamy nadzieję, że nasza ciężka praca w okresie 4 tygodni przyczyni się do zmniejszenia skutków zwolnień, pracodawca podtrzyma deklarację finansowe dla chronionych i może też przekazać np. deklarowane 5 mln złotych - zaznacza B. Potyrała.

Związki nie podpisując porozumienia mają otwartą drogę do kolejnych działań, w tym protestacyjnych, a nawet sporu zbiorowego.

Przeistnienie istnieć?

Na Podkarpaciu zwolnieniami zagrożone są dwa oddziały spółki Exalo - Jasło i Krosno. Jednak nie wiadomo jeszcze ile osób straci pracę. - Obecnie w jasielskiej siedzibie pracuje 80 osób. Trud-

no powiedzieć ilu pracowników zostanie w naszej spółce, bo do zwolnień obowiązują kryteria: stażu pracy, wykształcenia, chorobowego, posiadanych kwalifikacji, a są też takie jak dyspozycyjność, samodzielność w podejmowaniu decyzji i inne. To będzie decydowało o tym, ilu pracowników z Jasła i Krosna pozostanie dalej w zatrudnieniu - zaznacza W. Karaś. - Mamy nadzieję, że nasza ciężka praca w okresie 4 tygodni przyczyni się do zmniejszenia skutków zwolnień - mówi Bolesław Potyrała.

Czy jest możliwe, że firma w ogóle zniknie z Jasła, a tym samym biurowiec przy ulicy Asnyka będzie świecił pustkami? - Teoretycznie jest takie prawdopodobieństwo, że w Jasle pozostanie garstka pracowników, bo jest trochę osób chronionych z różnych przyczyn. Jakby pozostało do 20 pracowników, to również dobrze mogą nam zacząć przenieść się do Krosna, a budynek będzie wtedy do wykorzystania lub sprzedaży - stwierdza W. Karaś.

Solidarni ze zwalnianymi

Temat trudnej sytuacji spółki Exalo Drilling i grupowych zwolnień był poruszany m.in. na posiedzeniu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, która w kwietniu obradowała w Krośnie.

„Rozumiemy trudną sytuację finansową firmy, ale to nie pracownicy ponoszą odpowiedzialność za zaistniałą sytuację. Oczekujemy od władz PGNiG, że do tego problemu podejść w skali całej spółki, że jeżeli są konieczne jakieś zwolnienia, to pracownicy będą odchodzić z programem odejsz. Restrukturyzacja zatrudnienia ma dotyczyć wszystkich lokalizacji firmy”.

„W znakomitej większości negocjowanych elementów porozumienia wypracowano wspólne stanowisko, a istotna różnica pomiędzy stroną społeczną a pracodawcą dotyczyła wysokości całkowitej kwoty dodatkowych (poza ustawowych) środków finansowych przeznaczonych na wypłatę świadczeń pomocowych (tzw. „odpraw firmowych”) zwalnianym pracownikom. W konsekwencji braku finalnego porozumienia ze stroną społeczną, pracodawca prowadzić będzie proces w oparciu o własny „Regulamin grupowego zwolnienia i wypowiedzenia warunków pracy i płacy”, a odpawy pieniężne będą wypłacane zwalnianym pracownikom zgodnie z „Ustawą o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników” - czytamy w stanowisku spółki.

Pracodawca chce tak zrationalizować zatrudnienie, by było ono związane z całą organizacją i określonymi grupami zawodowymi (a nie poszczególnymi lokalizacjami), ze szczególnym uwzględnieniem dostosowania zatrudnienia do dalszej dywersyfikacji rynków prowadzonych prac, w tym prowadzenia wierceń i usług serwisowych poza granicami kraju.

„Przeprowadzenie procesu grupowych zwolnień i wypowiedzenia warunków pracy i płacy nie oznacza likwidacji żadnego z pięciu centrów Exalo Drilling SA. Nie można jednak wykluczyć, że w związku z istotną zmianą schematu organizacyjnego spółki (koncentracja służb w określonych lokalizacjach) - niewielka liczba pracowników zostanie propozycję pracy w innych lokalizacjach” - piszą w stanowisku władze spółki.

Exalo Drilling SA planuje zakończenie całego procesu w czerwcu 2017 roku. ■

„Nowe Podkarpacie”

Bolesław Potyrała wyjaśnia

Po otrzymaniu 12 kwietnia zawiadomienia o konieczności zastosowania grupowego zwolnienia i grupowego wypowiedzenia warunków pracy i płacy w Exalo Drilling S.A. rozpoczął się zgodnie z ustawą o zwolnieniach grupowych 20 dniowy okres na przeprowadzenie konsultacji dla zmniejszenia skutków zwolnień. Na wniosek organizacji związkowych pracodawca przesłał ponowne zawiadomienie termin ten został przesunięty.

W trakcie negocjacji uzgodniliśmy karty oceny i kryteria doboru pracowników do zwolnień, zmieniając ilość dni na ilość ciągłych zwolnień chorobowych, wydłużyliśmy też okresy pracy za granicą i zmniejszyliśmy za nie ilość punktów co wyrównywało szanse jednostek i grup zawodowych pracujących w kraju. W wielu stanowiskach dopisaliśmy dodatkowe kwalifikacje wzmacniające oceny twarde. Opracowaliśmy również z Pracodawcą listę dokumentów które należy przesłać do Działu Kadr celem ewentualnego uzyskania dodatkowych punktów przez pracownika. Wiele składników oceny miało sztywne kryteria co pozwoliło pozostawić w spółce rzeczywiście najlepszych pracowników.

Prowadziliśmy rozmowy na temat ewentualnych dodatkowych odpraw lub osłon jak również o wprowadzeniu Programu Dobrowolnych Odejsów dla osób posiadających uprawnienia emerytalne. Dopisaliśmy do tekstu Porozumienia że na maksymalną ilość osób przeznaczonych do zwolnienia składają się wypowiedzenia definitywne złożone przez pracodawcę oraz osoby które nie przyjęły wypowiedzeń zmieniających miejsce pracy, stanowisko, wynagrodzenie zasadnicze. Ilość zwalnianych osób ograniczają również chronione osoby które zdecydowały się zawrzeć porozumienie o wcześniejszym odejściu. Tym samym znacznie ograniczyliśmy maksymalną liczbę zwolnień. Pracodawca powinien również rozważyć możliwość ochrony osób samotnie wychowujące dzieci lub jednego z dwóch pracujących małżonków. Zaproponowaliśmy wspólne starania u właściciela Zarządu PGNiG o dodatkowe środki finansowe finansujące proces zwolnień. Same obligatoryjne ustawowe odprawy kosztować mają spółkę 12 mln złotych, dodatkowo mogą pojawić się koszty z ZUZP (wcześniejsze jubileusze, odprawy emerytalne, skrócenia okresu wypowiedzenia). Dobrowolne odejścia osób chronionych przed wiekiem emerytalnym mogą wynieść około 2 mln złotych, choć naszym zdaniem ilość uprawnionych osób byłaby w tej grupie wiekowej większa. Uzgodniono również sposób informowania zwalnianych pracowników i związków zawodowych, kryteria ewentualnych ponownych przyjęć, konkursów wewnętrznych i zewnętrznych zostały prawie w pełni uzgodnione. Nie otrzymaliśmy etatyzacji do przyjętego nowego schematu organizacyjnego a na przygotowaną listę 17 pytań otrzymaliśmy wymijającą odpowiedź pisemną.

Znaczną opór Zarządu napotkała też propozycja Związków Zawodowych o wprowadzeniu dodatkowych odpraw firmowych w wysokości od kwoty 4784 złotych do 23720 złotych w zależności od stażu pracy. Kwota tych świadczeń wyniosłaby 20 mln złotych. Pracodawca zaproponował

Solidarność Polfa Warszawa - litewskim szkołom

W dniach 17-18 maja 2016r. przewodniczący NSZZ Solidarność Polfa Warszawa S.A. – Mirosław

Miara oraz pracownik Biura Zarządu – Tomasz Lipniacki, przebywali na Litwie w okolicach Wilna. Celem wizyty było zawieszenie około 8 000 sztuk książek do sześciu polskich szkół na Litwie. Książki obecnie były własnością NSZZ Solidarność Polfa Warszawa, wcześniej przed 2012 rokiem, kiedy to ówczesny Zarząd przekazał je związkowi zawodowemu, były na wyposażeniu zakładowej biblioteki.

Odwiedziliśmy następujące szkoły i przekazaliśmy książki:

Szkoła w Trokach (Trakai); szkoła w miejscowości Dukszt (Dukštos); szkoła w miejscowości Mejszagoty (Maišiagala); szkoła w miejscowości Rzesza (Rieše); szkoła w miejscowości Rakai (Rakony); szkoła w Czarnym Bo-

rze (Juodšiliai). Książki zostały przyjęte z wielkim wzruszeniem. Przyznam szczerze, że pobyt w tych miejscach zainspi-



rował mnie i zamierzam w przyszłości zorganizować zbórkę przyborów szkolnych lub prezentów gwiazdkowych, dla dzieci z jednej z tych szkół. ■

Mirosław Miara

zmniejszenie tej kwoty i przydzielanie odpraw osłonowych poprzez Komisję Socjalną na zasadzie uznaniowości w zależności od sytuacji finansowej i życiowej zwalnianego pracownika, co zmniejszyłoby ilość objętych nimi osób. Po burzliwych dyskusjach organizacje związkowe zdecydowały się uwzględnić kryteria socjalne w przyznawaniu osłon, lecz kwota osłon pozostałaby taka sama.

Z uwagi na brak akceptacji zaproponowanej kwoty na dodatkowe odprawy firmowe stron Związek Solidarności zaproponował spotkanie z Zarządem PGNiG ustalając termin spotkania 10 maja. Także 9 maja w Krakowie odbyło się posiedzenie Komisji Międzyzakładowej Exalo Drilling na którym podjęto decyzję o wyrażeniu zgody przewodniczącego i zastępcy do podpisania Porozumienia, jednak pod warunkiem uzgodnienia kwot na osłony socjalne.

Również Solidarność Regionu Podkarpacie zorganizowała spotkanie z lokalnymi parlamentarzystami informując ich o sytuacji Spółki prosząc o wsparcie naszych starań. Do dzisiaj nie ma efektu, lecz jesteśmy umówieni na kolejne spotkanie otwierając drogę do dalszych działań.

10 maja spotkaliśmy się z Zarządem PGNiG SA. Podczas rozmowy w Warszawie Prezes Woźniak zaproponował maksymalnie 5 mln złotych na osłony, co byłoby kwotą 4 krotnie mniejszą od propozycji związkowych, ponadto pracodawcy przedstawiali trudności z bezpośrednią pomocą dla spółki, konieczność poniesienia skutków dodatkowych osłon przez spółkę kosztem pozostających pracowników a szczególnie krytkowane byłoby wspieranie osób, które od ponad roku nie świadczyły pracy będąc na przestoju, pobierając przy tym płacę zasadniczą, która w rozumieniu Prezesa Exalo była już skuteczną osłoną. Sytuacja spółki od ostatniej informacji uległa pogorszeniu i Zarząd Exalo skierował do Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy wniosek o rozważenie dalszego funkcjonowania spółki aby w sytuacji dalszego pogorszenia sytuacji nie odpowiadać swoim majątkiem za wszystkie zobowiązania spółki.

Niektóre organizacje związkowe niespodziewanie zaproponowały również włączenie dwóch premii do stawki zasadniczej oraz podział spółki na część serwisową i wiertniczą co zostało skrytykowane przez Zarząd.

W ostatniej turze wspólnych związkowych negocjacji dwie organizacje odrzuciły zawarcie Porozumienia, trzy zaakceptowały propozycję Zarządu a Solidarność wniosła o podwyższenie kwoty osłon do 7 mln, lecz i ta propozycja nie znalazła wspólnego stanowiska. Dlatego też nie zostało zawarte Porozumienie.

W tej sytuacji Pracodawca musi wydać Regulamin zwolnień grupowych i następnie indywidualne zawiadania organizacje związkowe o wypowiadaniu warunków pracy lub płacy w stosunku do naszych członków, a wcześniej pracodawca będzie zobowiązany zapytać czy dana osoba korzysta z ochrony danego związku.

Oczekujemy teraz na wydanie Regulaminu zwolnień grupowych w którym powinny znaleźć się ustalone zapisy chociaż nie muszą to być wszystkie ustalenia. Mamy nadzieję że nasza ciężka praca w okresie 4 tygodni przyczyni się do zmniejszenia skutków zwolnień, pracodawca podtrzyma deklarację finansową dla chronionych i może też przekazać np. deklarowane 5 mln złotych.

Możliwe dalsze działania to rozmowy polityczne dla uzyskania dodatkowych środków na osłony, możliwy spór zbiorowy. Niestety nie po raz pierwszy okazało się że merytorycznie przygotowanym związkiem był głównie związek Solidarność a również nie zawsze organizacje związkowe potarły mówić wspólnym zdaniem przez co podjęcie innych działań może być niewykonalne. ■

**Potyrała Bolesław
Przewodniczący
Komisji Międzyzakładowej
NSZZ Solidarność
W Exalo Drilling SA**

„Dziadek-emeryt” może przekazać cenne wskazówki skutkujące wzrostem uzwiązkowienia

Nieustannie zmieniająca się rzeczywistość i otoczenie powinno prowadzić do zmian Statutu NSZZ Solidarność mającego na celu zatrzymanie członków w razie prywatyzacji zakładów. Przedstawiciele Związku będący w Radzie Dialogu Społecznego powinni dążyć do opracowania projektu prawa umożliwiającego rokowania dla branż i podniesienia progu reprezentatywności dla związków zawodowych. Tradycja ruchu związkowego powinna być zakorzeniona w rodzinach poprzez trwałą edukację nas wszystkich - mówi Marek Warzycki od 1980 roku wierny „Solidarności”.



MAREK WARZYCKI urodził się w 1954 roku w Piątku. Od 20 września 1980 roku był członkiem NSZZ „Solidarność” i współzałożycielem Komisji Wydziałowej na Polietylenie 1. Od 1989 r. do dzisiaj pełni różne funkcje związkowe w Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” PKN ORLEN S.A. w Płocku, (oczywiście nazwy firmy ulegały zmianie od Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych przez Petrochemia Płock S.A.). Między innymi był i jest delegatem na wszelkie Walne Zebrania zakładowe, regionalne i branżowe w strukturach NSZZ „Solidarność”. Działa w Komisji Rewizyjnej Sekcji Krajowej Przemysłu Naftowego. Jest członkiem Komisji Wyborczej w OM NSZZ „S” PKN ORLEN S.A. Do 28 kwietnia 2014 roku był przewodniczącym „Solidarności” w spółce Basell Orlen Polyolefins (BOP), członkiem KM i Prezydium OM NSZZ „S” PKN ORLEN S.A. W kadencji 2010-2014 był członkiem Zarządu Regionu Płockiego. Od 29 kwietnia jest na emeryturze, ale nadal przysyła informacje związkowe na poszczególne adresy email. Na zakończenie działalności w Komisji Wydziałowej BOP sporządził archiwizację dokumentacji związkowej. W 2015 roku został powołany przez Zarząd Regionu do Sekcji Młodych mającej na celu rozwój Związku. W latach 2002 – 2005 był członkiem zespołu negocyjnego ds. Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy w PKN ORLEN S.A. a po utworzenie spółki BOP - członkiem zespołu negocyjnego w rokowaniach ZUZP i Regulaminu Pracy.

Marek Warzycki uczestniczył także w rokowaniach: w sprawie prywatyzacji Petrochemii S.A. z Zarządem i w spotkaniach restrukturyzacyjnych Bloku Polimerów przekształconego w spółkę BOP, placowych, innych dokumentów i w posiedzeniach komisji BHP. Przewodniczył w komisjach międzyzwiązkowych ds. wyboru społecznego inspektora pracy. Uczestniczył w pracach Komisji Placowej, dla której sporządzał zestawienia płac zasadniczych. Był przewodniczącym Zespołu ds. Ruchu Ciągłego przy NSZZ „Solidarność”. Aktywnie uczestniczył w pracach statutowych Związku i w akcjach protestacyjnych, również w zbieraniu podpisów w sprawie projektu dotyczącego płacy minimalnej i wieku emerytalnego. Obecnie zakończył archiwizowanie dokumentacji Zarządu Regionu Płockiego i z okazji 35. lecia NSZZ „Solidarność” sporządził kroniki OM NSZZ „S” PKN ORLEN S.A., w tym Pionu Petrochemicznego, BOP i SKPN. Kroniki zamieszczone są na stronie: www.solidarnosc-orlen.pl. Marek Warzycki jest żonaty od 1977 roku i ma troje dorosłych dzieci. Przed odejściem na emeryturę pracował na stanowisku starszy asystent ds. administracyjnych. Hobby: muzyka, sport i rekreacja.



Przez ponad 10 lat brałeś udział aż w 16 szkoleniach związkowych i branżowych. Między innymi sporo z nich dotyczyło prawa pracy. Czujesz się w tej materii specjalistą?

○ **Marek Warzycki:** - Specjalista to radca prawny posiadający wykształcenie kierunkowe. Szkolenia pomagały mi w działalności związkowej i posiadałem odpowiednią wiedzę w zakresie prawa pracy do chwili odejścia na emeryturę. Materiały ze szkoleń przekazywałem do analizy dla działaczy związkowych i dla członków w Komisji Wydziałowej BOP. Prawo pracy nie jest nauką ścisłą i często ulega modyfikacji, dlatego niezbędne są szkolenia.

Ostatnie szkolenie w maju ub. r. dotyczyło przywództwa w Związku: „Przywódca wizjoner” i „Budowanie świadomości biznesowej liderów związkowych”. Czy ma to jakiś związek działal-

nością w Sekcji Młodych Regionu? Co może działać wśród młodych związkowców „dziadek – emeryt”?

○ Według mojej oceny majowe szkolenie nie ma bezpośredniego związku z działalnością Sekcji Młodych Regionu Płockiego, pośrednio może mieć wpływ na rozwój NSZZ „S”. W dziadku – emerycie może być młody i energiczny duch. „Taki dziadek” będący długoletnim działaczem związkowym może przekazać cenne wskazówki skutkujące wzrostem uzwiązkowienia, np.: o najlepszych sposobach komunikowania się z pracownikami niezrzeszonymi w związkach zawodowych, o sposobach komunikowania się z członkami w trakcie zebrań zakończonych protokołem i inne.

Basell Orlen Polyolefins – to strasznie zawiła nazwa niegdyśjszego Bloku Polimerów nadana po prywatyzacji. Przypomnij jak się ona odbywała, czy na

prawdę była konieczność wydzielenia z Orlenu tej produkcji?

○ Spółka Basell Orlen Polyolefins Sp. z o.o. została utworzona przez Basell Europe Holdings B.V. i PKN ORLEN S.A. Jest polską spółką joint venture, która specjalizuje się w produkcji poliolefin. Każdy z partnerów posiada 50 procent udziałów. Pracownicy Bloku Polimerów zgodnie z art.231 Kodeksu Pracy stali się z dniem 1 marca 2003 roku pracownikami spółki Poliolefiny Polska Sp. z o.o. z siedzibą w Płocku, na dotychczasowych warunkach określonych w umowie o pracę i zostali poinformowani że zmieniona zostanie nazwa spółki na Basell Orlen Polyolefins Sp. z o.o.. To Pracodawca PKN ORLEN S.A. podjął decyzję o prywatyzacji i strona związkowa w myśl obowiązującego prawa nie mogła się przeciwstawić temu procesowi. Przed utworzeniem Spółki odbyło się kilka spotkań Pracodawcy – PKN

 ORLEN S.A. z przedstawicielami związków zawodowych w wyniku których zawarto porozumienie w sprawie gwarancji płacowych i zatrudnienia dla pracowników. W 2005 roku wynegocjowany został zakładowy układ zbiorowy pracy i regulamin pracy dla pracowników Spółki. Więcej informacji na stronie internetowej BOP.

Rodzina, związek, praca, muzyka, sport, rekreacja – jak sobie z tym wszystkim radzisz i radziłeś? Jak sobie organizujesz czas, żeby się nie pogubić?

○ Zawdzięczam to rodzinie, a przede wszystkim żonie rozumiejącej moje powołanie, które miało swój początek w latach siedemdziesiątych. Nie będąc działaczem związkowym dwukrotnie przyczyniłem się do obrony interesów pracowniczych pielęgniarek w pewnym szpitalu. Po prostu jestem dobrze zorganizowany i nigdy nie spóźniam się na wszelkie spotkania. Jestem aktywny w domu. Lubię spacerować i przejażdżki na rowerze, zwłaszcza w kontakcie z przyrodą.

Wyraźnie widoczna jest Twoja pasja dokumentowania historii NSZZ „Solidarność”. To rzadko spotykana cecha wśród naszych działaczy. Ja mam wrażenie, że sporo z nich zaczęło żyć „od kadencji – do kadencji”. Czy naszemu związkowi potrzebne jest gromadzenie archiwaliów, opisywanie ważnych wydarzeń – może lepiej działać „na przyszłość”?

○ Gromadzone archiwalia gwarantują zachowanie pamięci o ludziach Solidarności i umożliwiają oddanie hołdu tym, których nie ma pośród nas. Historia powinna być ważna dla rodziny i dla każdego narodu. Bez przeszłości nie byłoby przyszłości. Nieustannie zmieniająca się rzeczywistość i otoczenie powinno prowadzić do zmian Statutu NSZZ Solidarność mającego na celu zatrzymanie członków w razie prywatyzacji zakładów pracy. Przedstawiciele Związku będący w Radzie Dialogu Społecznego powinni dążyć do opracowania projektu prawa umożliwiającego rokowania dla poszczególnych branż i podniesienia progu reprezentatywności dla związków zawodowych. Tradycja ruchu związkowego powinna być zakorzeniona w rodzinach poprzez trwałą edukację nas wszystkich.

Zarząd Regionu „przydzielił” Ciebie do młodych związkowców. Masz nadzieję, że uda się Tobie odmłodzić NSZZ „Solidarność”, który cierpi już na syndrom „trzeciego wieku”.

○ Jest to bardzo trudne zadanie w polskich uwarunkowaniach, zwłaszcza w sektorze prywatnym. Na poziomie Regionu ludzie młodzi mają zdecydowanie większe szanse na odmłodzenie Związku.

W zakładach pracy to liderzy związkowi powinni być najbardziej zainteresowani wzrostem uzwiązkowienia przez aktywną pracę w trakcie całej kadencji. Doświadczeni działacze będący emerytami posia-



dają predyspozycje do przeprowadzania szkoleń mających na celu zwiększenie liczby członków i do tego potrzebne jest ich zaangażowanie. W rezultacie społeczna praca może przynieść wymierne korzyści dla Związku i zadowolenie dla szkolącego. W porównaniu do lat 1980 – tych Związek ma o wiele większe wyzwania w trosce o pracownika z powodu łamania praw przez pracodawców. Na zakończenie mój wierszyk z ważnym przesłaniem. ■

DLA PANI „S”

**Trzeba czasu i sił,
więcej niż w stanie wojny,
byś dla Pani „S” żył
i dla wszystkich był hojny!**



Konferencja w Magdeburgu Ponadzakładowe (branżowe) Układy Zbiorowe Pracy

Z inicjatywy Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność w dniach 20-22.04.2016 w Magdeburgu, odbyła się konferencja na temat „Znaczenie ponadzakładowych/branżowych układów zbiorowych w Polsce i w Niemczech”.



Gospodarzami i współorganizatorami konferencji byli koledzy z QFC i IG BCE. Ze strony niemieckiej oprócz związkowców, udział wzięli: Wolfgang Beck – Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych Saksonii-Anhalt, który mówił o „Politycznych usytuowaniach autonomii układów zbiorowych z perspektywy rządu regionalnego”. Bernard Wolter – Związek Pracodawców Chemia Północno-Wschodnia, który mówił na temat „Znaczenie partnerstwa społecznego i ponadzakładowych układów zbiorowych”. Nicolas Ballerstedt – przedstawiciel IG BCE, który mówił o „Doświadczeniu zawierania układów zbiorowych w Wydziale Organizacyjnym IG BCE”. Związkowcy IG BCE z Zakładów Sody w Niemczech, należących do polskiego Koncernu Ciech.

Stronę polską reprezentowali związkowcy z KSPCH NSZZ Solidarność (17 osób) z Federacji ZZ Chemików OPZZ (3 osoby), Sławomir Adamczyk z Komisji Krajowej oraz Karolina Woźniczko – Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, która przedstawia sytuację ponadzakładowych układów zbiorowych w Polsce. Ze strony Pracodawców byli: Jan Świątek – Prezes Związku Pracodawców „Polskie Szkło”, zreferował stosunek pracodawców do zawierania ponadzakładowych układów zbiorowych pracy w Polsce, Jerzy Majchrzak – Polska Izba Przemysłu Chemicznego.

Niemieccy prelegenci mówili o tym, że w Niemczech nie ma takiego Kodeksu Pra-

cy, jaki obowiązuje w Polsce. Poszczególne kwestie są uregulowane w osobnych ustawach, co stanowi tylko punkt wyjściowy do negocjacji układów branżowych. W Niemczech ponadzakładowe układy zbiorowe pracy zawierane są na różnych szczeblach.

Branżowe porozumienia satysfakcjonują pracowników i pracodawców, ujednolicają zasady zatrudnienia osób w danej branży. Te obowiązujące ustalenia są wiążące dla wszystkich pracowników danej branży w całym kraju. Oprócz tego w Niemczech funkcjonuje też bardzo wiele mniejszych porozumień, na poziomie przedsiębiorstw czy zakładów – niektóre z nich modyfikują te ogólne ustalenia (na bardziej korzystne dla pracownika), a inne dotyczą przedsiębiorstw w których branżowe układy nie obowiązują. Układy zbiorowe są co jakiś czas renegotiowane – uwzględnia się zmieniającą się sytuację na rynku pracy i w danej branży.

Kwestiami, które najczęściej podlegają regulacji i które tworzą ponadzakładowy układ zbiorowy pracy są:

- wynagrodzenie - stawki w pracy i przy nauce zawodu,
- dodatki do podstawowego wynagrodzenia za pracę w niedzielę i święta, za pracę w godzinach nocnych lub za pracę w godzinach nadliczbowych,
- taryfikator,
- wymiar czasu pracy oraz godzinowy rozkład pracy w tygodniu, uwzględniający demografię,

- zasady skrócenia wymiaru czasu pracy,
- przerwy w pracy,
- regulacje dotyczące urlopu, 28 do 33 dni
- dodatkowe świadczenia dla pracownika i jego rodziny,
- terminy wypowiedzeń,
- doksztalcenie,
- plan emerytalny na który płaci się np. płacę za 1 godzinę tygodniowo z powodu np. wyższej tygodniowej normy pracy.

Źródłem takiego stanu rzeczy są mocne związki zawodowe, duża partycypacja pracownicza oraz silni przedstawiciele pracodawców.

Prelegenci wskazywali na zalety takich rozwiązań. To między innymi wzmocnienie partnerstwa społecznego, poprawa konkurencyjności, dobre stosunki w pracy, zrównoważony rozwój, dostosowanie kształcenia pracowników do potrzeb w danym zakładzie, ustalenie stanowiska negocjacyjnego w kwestii płacy, wspólna reprezentacja przed mediami itp.

Ponadzakładowe układy zbiorowe pracy silniej funkcjonują na zachodzie Niemiec. Landy wschodnie starają się nadrobić braki. W sytuacji, kiedy zakład nie jest w stanie wprowadzić wszystkich postanowień ponadzakładowego/bran-

żowego porozumienia, może skorzystać z szansy i rozłożyć jego realizację na dłuższy okres wprowadzając tzw. Korytarze w których mogą np. obniżyć na pewien czas płace do 10% z obowiązkiem powrotu do zapisów PUZP w określonym czasie, takie ustalenia musi zaakceptować związek zawodowy i Rada Zakładowa.

W firmach zatrudniających ponad 200 pracowników jest jedna osoba oddelegowana do pracy w Radzie i nie wykonuje zawodowych obowiązków. W zakładzie funkcjonują mężowie zaufania a w terenie pracują sekretarze związkowi.

Układy zbiorowe mogą być podpisywane na szczeblu ogólnokrajowym, ale też organizacje pracowników mogą wraz z pracodawcami spisać układ obowiązujący w danej branży, bądź nawet zakładzie pracy. Możemy mieć zatem do czynienia z kilkoma układami pracy, które będą obowiązywać danego pracownika i pracodawcę. Nigdy jednak układy pracy nie mogą zawierać przepisów mniej korzystnych dla pracownika niż przepisy prawa pracy – jeśli tak się stanie, to bez względu na powstały zapis, zatrudnionego obowiązują bardziej korzystne dla niego reguły. Postanowienia zakładowego układu zbiorowego nie mogą być także mniej sprzyjające niż postanowienia układu ponadzakładowego.

Nie ma możliwości złożenia pozwu zbiorowego, można natomiast wystąpić z pozwem o prawo zaniechania stosowania zapisów układu. Jedna czwarta



zakładów pracy mających ponadzakładowe układy zbiorowe pracy ma lepsze warunki pracy, lepszą wydajność i lepsze relacje partnerskie, np. ostatni strajk w sektorze chemii był w 1971 roku. Zakłady stosujące ponadzakładowe układy zbiorowe pracy mają z tego tytułu wsparcie ze strony państwa.

W Niemczech funkcjonuje ok. 70 tys. układów zbiorowych, z czego 502 jest ogólnie wiążących (pozostałe są wewnątrzzakładowe). Około 60% zatrudnionych pracuje na zasadach ustalonych w układach zbiorowych. Spółki posiadające PUZP mają większe dofinansowanie do z budżetu gdyż stosowanie PUZP wpływa na konku-

Pracodawcy wolą na własną rękę negocjować z organizacjami związkowymi warunki pracy i płacy, niż powierzać tę rolę organizacjom pracodawców.

Rozwiązaniem mogłoby być wprowadzenie zachęt dla pracodawców, ulg podatkowych, dotacji wzorem Niemiec aby chcieli zrzeszać się w organizacje branżowe i przystępować do negocjacji porozumień.

W tym celu należałoby stworzyć możliwość wprowadzania w drodze ponadzakładowych układów zbiorowych pracy pewnych rozwiązań, które byłyby korzystniejsze dla pracodawców, niż np. w przepisach prawa pracy powszechnie obowiązującego.

NOWA STRONA INTERNETOWA

KSPCH NSZZ „Solidarność”

www.spch-solidarnosc.pl

Znajdziecie tam bieżące informacje

oraz miesięcznik

„Solidarność Polskiej Chemii”

KSPCH NSZZ "Solidarność"

ul. Karolkowa 22/24

01-207 Warszawa

tel. 226913575 i 785192803

KSPCH zatrudnia prawnika

Dariusz Sobolewski
e-mail: sobol144@wp.pl

tel. 609-808-747;
697 00 18 18



rencje pomiędzy firmami i ustala wyższe średnie płace. Wynagrodzenia nie są ustawowo regulowane za wyjątkiem płacy minimalnej.

Z wystąpień polskich prelegentów wynika się niezbyt optymistyczny obraz gdyż maksymalnie było 150 PUZP a po 2008 nastąpiło wiele wypowiedzeń i praktycznie pozostały 2 duże układy w przemyśle obronnym i węglu brunatnym.

W Polsce jedną z największych barier w podpisywaniu układów ponadzakładowych jest brak silnych organizacji pracodawców, które byłyby gotowe do podjęcia negocjacji i trudno określić ich reprezentatywność jeśli istnieje kilka mniejszych. Na poziomie ponadzakładowym nie ma reprezentatywnych organizacji zrzeszających pracodawców, a organizacje branżowe są bardzo słabe. Skłonienie pracodawców do tego, by chcieli podpisywać układy ponadzakładowe, jest bardzo trudne.

Bardzo, przydatna i pomocna była obecność Sławka Adamczyka, a wygłoszony przez niego referat bardzo profesjonalny. Dzięki obecności Sławka udało nam się w pełni zrealizować założenia programowe Kongresu.

Następnego dnia wszyscy uczestnicy konferencji mieli możliwość zwiedzenia zakładów chemicznych Solvay Chemicals w miejscowości Bernburg. Po zwiedzaniu odbyło się spotkanie z Dyrektorem HR oraz Przewodniczącym Rady Pracowników z tych zakładów. Podczas spotkania zapoznano nas z historią firmy, zakresem produkcji, była również możliwość zadawania pytań a po spotkaniu zostaliśmy zaproszeni na obiad w kantine firmy.

Przewodnicząca MOZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
Saint-Gobain HPM Polska Sp. z o.o.
Jadwiga Józwiak



Związkowcy z warszawskiej Polfy zwiedzają czarującą Chorwację



W dniach 30.04 – 08.05.2016r. członkowie NSZZ Solidarność Polfa Warszawa uczestniczyli w wycieczce do Chorwacji. Wycieczka bardzo udana, myślę, że wszyscy wrócili zadowoleni, bo już w drodze powrotnej pytali o wycieczkę w przyszłym roku.

Największą atrakcją Parku w Plitwicach jest 16 jezior krasowych, połączonych ze sobą 96 wodospadami. Zobaczymy m. in.: jeden ze strumieni zasilających jeziora – Plitwica, który tworzy wodospad o wysokości 78 m.

Następnie przejazd przez Chorwację, do miasta NEUM – jedyne miasto w Bośni i Hercegowinie z dostępem do Morza Adriatyckiego, położone na południowym zachodzie tego kraju. Miasto to oddziela północną część Chorwacji od południowej. Położone jest na kilkukilometrowym odcinku wybrzeża dalmatyńskiego pomiędzy chorwackimi miejscowościami.

Wyjazd na całodzienną wycieczkę do Dubrownika. Zwiedzanie starej części miasta z przewodnikiem, m. in. spacer po słynnej ulicy Stradunie. Stare Miasto wpisane zostało na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO w 1979 roku. Możliwość zjedzenia obiadu w jednej z licznych restauracji znajdujących się na terenie Starówki.

Po drodze zwiedziliśmy Mostar, a następnego dnia pojechaliśmy do Medjugorje. Zwiedzanie z przewodnikiem miejsca szczególnego, w którym 24 czerwca 1981 roku sześciorgu młodym ludziom objawiła się Matka Boska.

W drodze powrotnej postój i kąpiel w okolicznych, malowniczych Wodospadach Kravica.

Po odpoczynku czekała nas wycieczka na Wyspę Korczula, a w trakcie podróży zwiedziliśmy miasteczko Ston. Miasteczko było kiedyś warownią, chroniącą niezwykle cenne w średniowieczu solany – źródło pozyskiwania soli spożywczej, które opłacał mur zwany „chińskim”. Dzisiaj zachowała się tylko jego część. Spacer po zabytkowym miasteczku i murach obronnych.

Następnie przejazd przez malowniczy Półwysep Peljesac – przepiękne górskie krajobrazy, porośnięte sosnami śródziemnomorskimi wzgórza z dzikimi gajami oliwnymi, a także winnicami. Tu czekała na nas niespodzianka: wizyta w lokalnej winiarni – degustacja i możliwość zakupu słynnych win chorwackich.

Zbliżając się do końca wycieczki przeprawiliśmy się łodzią na wyspę Korczula a tam spacer po pięknej zabytkowej Starówce, podczas którego zobaczyliśmy dom, w którym urodził się Marco Polo.

Na koniec przejazd do Splitu i zwiedzanie z przewodnikiem zabytkowego centrum oraz ruin Pałacu Cesarza Dioklecjana wybudowanego w latach 295-305 n.e. Zabytkowe centrum Splitu wraz z nabrzeżem zostało wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. 

Mirosław Miara

Patriotyzm i świętość

Święty Andrzej Bobola -
niezwykły Patron Polski

Nie ma demokracji bez wolności słowa, ale jeszcze bardziej bez wolności sumienia. Obrońcy swoich interesów i portfeli, dla pieniędzy i profitów wyrzekają się swojej polskości. Dla nich słowo patriotyzm staje się policzkiem obnażającym ich małostkowość i chciwość. Dlatego wmawiają ludziom, że patriotyzm to opium dla ludu. Za wczesnej komuny takim opium była wiara katolicka. Ale byli ludzie - dzisiaj już święci, którzy potrafili w sposób piękny i bohaterski połączyć patriotyzm z wiarą. To oni pokazują nam dzisiaj w tych trudnych czasach przełomu, gdy ważą się losy naszego narodu czym jest wiara i czym jest patriotyzm. Żyjemy w czasach odwróconych znaczeń zło nazywa się dobrem, złodziejstwo zaradnością, kłamstwo prawdą, podłość i zdradę wyższą koniecznością. Kanale i celebryci panoszą się po salonach a pod hasłami przywracania demokracji (KOD) tę demokrację się zabija. Nagłaśnia się sprawy mało istotne, albo kłamliwe a pomija się fakty istotne ale nie wygodne dla bylej rozpasanej elity. Tak też było w tym niżej opisanym przypadku.

Jest 8 maja 2016 r. W Pałacu Prezydenckim odbyła się niezwykła uroczystość. Prezydent Andrzej Duda urodzony w dniu 16 maja 1972 r. -w dniu liturgicznego wspomnienia św. Andrzeja Boboli - odebrał relikwie swojego patrona. Jakże to wymowny znak naszych czasów. Niestety przemilczany w większości mediów, zresztą znajdujących się w zagranicznych rękach, w większości niemieckich.

Jest 16 maja 1657 r. pod Janowem Podlaskim wpada w ręce kozaków ks. Andrzej Bobola. Jest znany w całej Rzeczypospolitej. To on ułożył tekst ślubów Jana Kazimierza, które władca złożył 1 kwietnia 1656. W katedrze lwowskiej, obierając Maryję na Królową Polski. 66 -letni jezuita słynie jako wędrowny kaznodzieja i misjonarz ludowy. Chodzi po wsiach głosząc kazania i spowiadając chłopów. Pod jego wpływem wielu prawosławnych przechodzi na katolicyzm. Trwa potop szwedzki Wschodnie ziemie Rzeczypospolitej najeżdżają Kozacy mordując Polaków i Żydów. Zagrożony utratą życia Bobola ucieka z Pińska chroniąc się w chłopskich chatkach. Rusza za nim pościg. Kozacki oddział dopada go we wsi Mogilno. Jezuita dostaje szansę przeżycia - musi jedynie porzucić katolicyzm i przyjąć prawosławie. Bez wahania odmawia. Oprawcy rozbierają go do naga i przywiązują do płotu i zaczynają bić nahajkami oraz pięściami. Wybijają mu kilka zębów. Zrywają mu żywcem paznokcie, lecz nie zmienia zdania. Przywiązują go więc do koni i pędzą, ciągnąc bezwładnego na janowski rynek. Tam dowódca Kozaków tnie Andrzeja szabłą w głowę. Ten zasłania się ręką i traci trzy palce.



widać świeżą zakrzepłą krew. Zakonnicy obmywają ciało i wkładają do nowej trumny. Wieść o cudownym zachowanym ciele rozchodzi się lotem błyskawicy po całej Rzeczypospolitej. Do Pińska ciągną tłumy pielgrzymów. Jezuita zbiera materiały potrzebne do beatyfikacji świętego. Niedługo potem rusza proces beatyfikacyjny niezłomnego męczennika.

Jest 26 maja 1730 r. do Pińska przyjeżdżają z Rzymu dwaj renomowani lekarze: Alessandro Pascoli i Rajmondo Tarozzi. Jednym z warunków beatyfikacji jest identyfikacja ciała zmarłego. Po otwarciu wieka trumny wpadają w zdumienie. Zmasakrowane zwłoki Boboli zachowały się nienaruszone, chociaż nie były poddane żadnym zabiegom konserwującym. Nakazują otworzyć trumny innych zakonników. Okazuje się, że są-

siednie trumny zbutwiały, a ciała rozłożyły się przez pół wieku w wilgotnej ziemi.

Jest listopad 1819 r. dominikanin o. Alojzy Korzeniowski modli się całą noc w swej celi w wileńskim klasztorze. Zakonnik boleśnie przeżywa fakt, że Polska utraciła niepodległość. W modlitwie przywołuje wstawiennictwo sługi Bożego Andrzeja Boboli. Nagle widzi przed sobą jaśniejącą postać i słyszy głos „Nie lękaj się! Bóg wysłuchał twoją modlitwę i oto jestem przed tobą”. Następnie świetlana postać mówi dalej, że wybuchnie wielka wojna narodów, po której Polska zmartwychwstanie, a on stanie się jej głównym patronem. Proroctwo szybko staje się znane w całym zaborze rosyjskim. Pielgrzymi tłumnie ciągną do kościoła jezuitów w Połocku, dokąd w 1908 zostało przeniesione ciało męczennika. W 1853 r. Pius IX ogłasza Andrzeja Bobolę błogosławionym.

Jest 23 czerwca 1922 r. Do kościoła w Połocku wracają bolszewicy. Wyjmują z trumny ciało Andrzeja Boboli, rozbierają do naga z szat i z całej siły rzucają o posadzkę świątyni. Są pewni że zwłoki się rozpadną. Ku ich zdumieniu zwłoki pozostają nienaruszone. Wiadomość o tym dochodzi do Moskwy. 20 lipca 1922 r. komuniści znów wchodzą do kościoła i wywożą ciało do stolicy, gdzie Andrzej Bobola zostaje wystawiony na widok publiczny jako eksponat na Wystawie Higienicznej Ludowego Komisariatu Zdrowia w Moskwie. Katolicy domagają się o zwrot ciała. Jednak komuniści stanowczo odmawiają. Do akcji wracza Stolica Apostolska. Watykan powołuje papieską akcję ratowniczą, która kończy się sukcesem pod jednym warunkiem. Ciało ma być zawiezione wprost do Rzymu. 17 kwietnia 1938 r. Pius XI ogłasza Andrzeja Bobolę świętym Kościoła katolickiego.

8 czerwca tegoż roku męczennik wyrusza w swą kolejną pośmiertną podróż, tym razem pociągiem do Polski. Po drodze jest uroczyste witany w Jugosławii, na Węgrzech i Czechosłowacji. 17 czerwca dociera do Warszawy. W czasie wojny różne były pośmiertne „podróże” świętego. W czasie nalotów i bombardowań, a także Powstania Warszawskiego, trumna z jego zwłokami była kilkakrotnie przenoszona do różnych kościołów. By w końcu po ucieczce Niemców z Warszawy 7 lutego 1945 r. wrócić na ulicę Rakowiecką. Władze kościelne chcą wybudować sanktuarium, ale nie zgadzają się na to komuniści. Zaczyna się prześladowanie Kościoła. W 1953 r. aresztowany zostaje kard. Stefan Wyszyński. Podczas swego internowania 16 maja 1956 r. -w dniu liturgicznego wspomnienia Andrzeja Boboli- prymas jakby pod natchnieniem świętego pisze tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. Ich ogłoszenie w obecności miliona pielgrzymów pod Jasną Górą stanie się kluczowym momentem odnowy duchowej narodu. Gdy komunizm chylił się ku upadkowi władze zgodziły się na budowę sanktuarium świętego. Pierwsza msza św. odbyła się w nim 17 kwietnia 1988 r. w 50 rocznicę kanonizacji Andrzeja Boboli. Rok później ciało jego zostało przeniesione do kryształowej trumny. Przez jej przezroczyste wieko pielgrzymi mogą do dziś oglądać twarz jezuitę, na której nadal widać odciski śladów jego męki. ■

Na podstawie artykułu Grzegorza Górnego
opracował Alojzy Gwizdała.



Pracodawca ma szereg obowiązków wobec chorego podwładnego. Jakie obowiązki ma pracodawca wobec chorego pracownika, jednak także niezdolna do pracy osoba ma kilka zobowiązań wobec firmy.

Jakie obowiązki ma chory pracownik wobec pracodawcy

Sposób zawiadomienia pracodawcy o przyczynie nieobecności w pracy powinien zostać określony w przepisach zakładowych. Pracownik powinien jak najszybciej powiadomić pracodawcę o chorobie i dostarczyć mu zwolnienie lekarskie.

1. Zawiadomienie o chorobie

Podpisując umowę o pracę pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy pod kierownictwem pracodawcy, w miejscu i czasie pracy przez niego wyznaczonym. Jeżeli więc zatrudniony chce wcześniej opuścić stanowisko pracy lub w ogóle nie stawia się w firmie, musi jak najszybciej o tym fakcie poinformować przełożonego - dotyczy to także choroby.

Sposób zawiadomienia pracodawcy o przyczynie nieobecności w pracy powinien zostać określony w przepisach zakładowych - regulaminie pracy lub układzie zbiorowym. Jeżeli firma zatrudnia mniej niż 20 pracowników i nie musi sporządzać regulaminu, informacje w tej sprawie powinny być zawarte w umowie o pracę w informacji dodatkowej.

Zakładowe regulaminy zazwyczaj jednak kierują do przepisów ogólnych, a zgodnie z nimi usprawiedliwienie absencji powinno nastąpić niezwłocznie, a jeśli natychmiastowa reakcja nie jest możliwa - najpóźniej drugiego dnia nieobecności. Niedotrzymanie tych terminów może być uzasadnione wyłącznie poważnymi okolicznościami, w szczególności obłożną chorobą pracownika połączoną z brakiem lub nieobecnością domowników, albo innym zdarzeniem losowym. W takim przypadku po ustaniu przeszkody pracownik musi niezwłocznie usprawiedliwić nieobecność u pracodawcy.

Nie jest natomiast wymagane, aby pracownik bezpośrednio informował przełożonego o nieobecności - może więc zrobić to za pośrednictwem osób trzecich (też współpracowników) lub za pośrednictwem innego środka łączności (na przykład telefon, e-mail) albo drogą pocztową. W tym ostatnim przypadku za datę zawiadomienia uważa się datę stempla pocztowego

2. Dostarczenie zwolnienia lekarskiego

Choroba stanowi usprawiedliwioną nieobecność w pracy, o ile pracownik przedstawi dowód w postaci zaświadczenia lekarskiego o czasowej niezdolności do pracy, wystawionego zgodnie z przepisami o orzekaniu o czasowej niezdolności do pra-

cy lub przekaże pracodawcy decyzję właściwego państwowego inspektora sanitarnego w razie odosobnienia pracownika z powodu choroby zakaźnej.

Pracownik musi dostarczyć pracodawcy zwolnienie lekarskie w ciągu siedmiu dni od daty jego otrzymania, ale nie uwzględnia się dnia, w którym chory otrzymał on zaświadczenie lekarskie. Ponadto jako datę otrzymania zaświadczenia przyjmuje się datę jego wystawienia przez lekarza, chyba że pracownik otrzymał je w późniejszym terminie i potrafi to udowodnić.

Jeżeli pracownik nie dostarczy zwolnienia w ciągu 7 dni, jego zasiłek chorobowy zostanie obniżony o 25 proc. od ósmego dnia orzeczonej niezdolności do pracy do dnia dostarczenia zaświadczenia lekarskiego - chyba, że zwłoka nastąpiła z przyczyn niezależnych od pracownika. Natomiast, gdy zaświadczenie lekarskie obejmuje okres, za który najpierw przysługuje wynagrodzenie chorobowe (a dopiero potem zasiłek), obniżka dotyczy tylko zasiłku.

3. Sposób wykorzystania zwolnienia przez pracownika

Podczas zwolnienia pracownik otrzymuje więc świadczenia chorobowe, które mają stworzyć mu warunki jak najszybszego odzyskania pełnej zdolności do pracy.

Tak więc, jak orzekł Sąd Najwyższy (wyrok z dnia 16 listopada 2000 r., sygn. I PKN 44/00), w czasie przebywania za zwolnieniu pracownik powinien stosować się do wskazań lekarskich i nie podejmować czynności, które mogłyby przedłużyć niezdolności do pracy. Do takich czynności należy między innymi podejmowanie pracy zarobkowej - chodzi zarówno o umowę o pracę, jak i aktywność na podstawie umów cywilnoprawnych czy samozatrudnienia. Nie liczy się przy tym motywacja samego zatrudnionego (pracownik nie może na przykład tłumaczyć się terapeutycznym charakterem zatrudnienia) ani w jakim wymiarze praca jest wykonywana (pełny lub częściowy wymiar) lub czy znacznie obciąża organizm pracownika.

4. Wykorzystanie zwolnienia

Pracownik ma obowiązek wykorzystać zwolnienie od pracy z powodu choroby zgodnie z jego celem. Jeśli postąpi wbrew temu obowiązkowi, czy też będzie wykonywał pracę zarobkową w okresie orzeczonej niezdolności do pracy, nie otrzyma wynagrodzenia chorobowego z kodeksu pracy albo zasiłku chorobowego.

Przez pracę zarobkową należy rozumieć wszelką pracę zarobkową wykonywaną na każdej podstawie prawnej albo bez takiej podstawy (praca na czarno), bez względu na wymiar czasu tej pracy. Natomiast za wykorzystanie zwolnienia od pracy niezgodnie z jego celem uważa się nieprzestrzeganie wskazań lekarskich, np. nakazu leżenia w łóżku, zakazu wykonywania różnych prac domowych, pracę w ogrodzie lub gospodarstwie rolnym itp. lub wręcz wykorzystywanie tego zwolnienia dla innych celów niż leczenie (por. artykuł Z. Salwy - Nowe przepisy o zasiłkach chorobowych, PIZS 1999/9/16 - t. 1).

Nie uważa się, że pracownik wykorzystuje zwolnienie lekarskie od pracy niezgodnie z jego celem, jeżeli wyjechał na okres leczenia do rodziny i wskazał pracodawcy miejsce pobytu lub jeżeli wykonywał - nawet będąc obłożnie chorym - czynności niezbędne dla zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych.

Zarówno pracodawca, jak i ZUS mogą kontrolować prawidłowość wykorzystywania zwolnienia lekarskiego przez pracownika. Od osoby, która pracuje podczas zwolnienia, ZUS może żądać zwrotu zasiłku chorobowego lub świadczenia rehabilitacyjnego za cały okres zwolnienia, w trakcie którego praca była świadczona.

Co więcej, w przypadku, gdy pracownik podejmuje czynności prowadzące do przedłużenia nieobecności w pracy, jednocześnie godzące w dobro pracodawcy, a dodatkowo, gdy działania te są sprzeczne z obowiązkami zatrudnionego (lojalność wobec pracodawcy; obowiązek świadczenia pracy i usprawiedliwienia nieobecności) - to może dojść do ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, co może skutkować dyscyplinarnym zwolnieniem pracownika. Tak orzekł Sąd Najwyższy (wyrok z dnia 1 lipca 1999 r., I PKN 136/99).

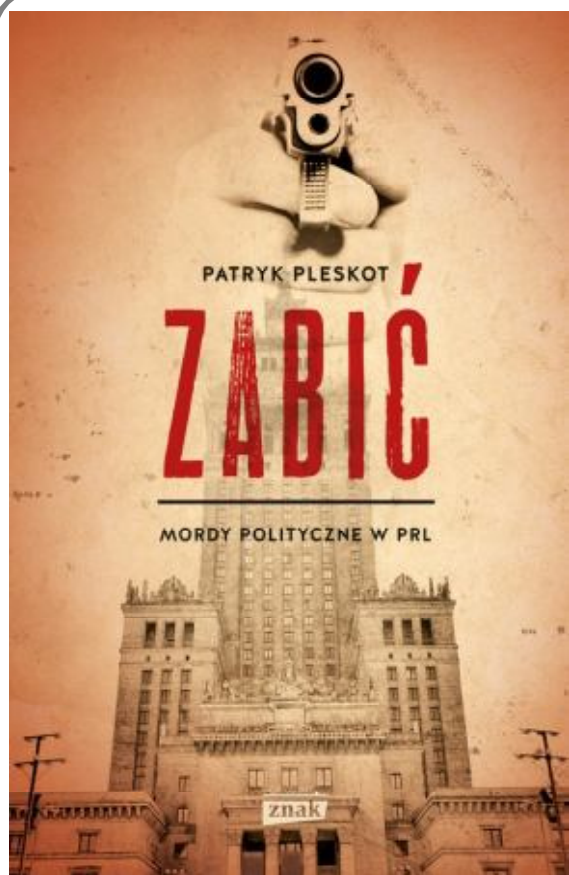
Podstawa prawna

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (Dz.U. 1974 nr 24 poz. 141)

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 15 maja 1996 r. w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy (Dz.U. 1996 nr 60 poz. 281)

Ustawa z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz.U. 1999 nr 60 poz. 636)

Agnieszka Brzostek



Żadna z tych historii nie została wymyślona. Dużo tu poczucia krzywdy i mało poczucia winy... Książka Pleskota to opowieść mroczna, tajemnicza i wciągająca jak najlepszy kryminał. Tyle tylko, że śmierć jest prawdziwa.

Historie opisane w książce łączy bardzo wiele... Są liczne mataczenia, bezkarność i brutalność SB, błyskawiczne umarzanie postępowania, czy też absurdalne uzasadnienia. Łączy je też brak dowodów (lub ich nagłe znikanie lub pojawianie się), brak świadków (większość mówi, że nic nie wie, ale łatwo wywnioskować, że nie mówią z obawy przed zemstą) lub niejednokrotna zmiana zeznań. I mimo sporych zmian w Polsce, sprawy te łączy przede wszystkim brak ujęcia morderców.

Patryk Pleskot podzielił książkę na cztery rozdziały, z których każdy opisuje inną "grupę" ofiar. Mamy tu nastolatków, starszych mężczyzn, księży oraz ofiary z najbliższego otoczenia głównego celu. Każda historia oparta jest o dostępne źródła archiwalne, artykuły prasowe, wspomnienia, czy też artykuły naukowe. Autor dokładnie oddziela fakty od spekulacji, łącząc z pozoru oddalone od siebie sprawy.

Polacy, którzy urodzili się w połowie lat osiemdziesiątych, nie mogli być świadkami opisywanych zdarzeń. Nie mogli ich śledzić w prasie, czy telewizji. Nie pamiętają ich również z lekcji historii w szkole. Jednak po przeczytaniu książki "Zabić. Mordy polityczne PRL" mogą się cieszyć, że ominęło ich życie w tamtym okresie, bo jak pisze sam autor "to nie było przyjemne miejsce do życia"...

Nadepnąłeś komunistycznej władzy na odcisk? Zginiesz. Chcesz się bawić w opozycjonistę? Stracisz życie. Chroni cię sutanna? Skończysz jak Popieluszko. Licealista utopiony w Wiśle... Sędziwy ksiądz ze skręconym karkiem... Były premier torturowany we własnym domu... Tłumaczka z poderżniętym gardłem i uduszona starszuszka... To nie jest przyjemna lektura. Wszyscy bohaterowie nie żyją, a mordercy nie ponoszą kary. Gina dowody, a procesy zatrzymują się w martwym punkcie. Jeśli nie kocha się ludowej władzy, PRL nie jest przyjemnym miejscem do życia, za to doskonałym, by je stracić. Patryk Pleskot, odważny historyk Instytutu Pamięci Narodowej, odkrywa sekrety zagadkowych morderstw, za którymi stoi tajemnicze komando śmierci – zbrojna ręka służb Polski Ludowej.

Kulturalnie

Dzięki Wydawnictwu Znak Horyzont w moje ręce trafiła prawdziwa perełka. Najnowsza książka Patryka Pleskota "Zabić. Mordy polityczne w PRL" to kryminalne zagadki, które wydarzyły się naprawdę. W książce opisane zostało trzynaście niewyjaśnionych do końca zbrodni, których sprawcy nie ponieśli zasłużonej kary. Autor - politolog i historyk, młody profesor nadzwyczajny i pracownik warszawskiego oddziału IPN - zebrał materiały źródłowe dotyczące opisywanych zbrodni, przeanalizował je i opisał w wyjątkowo przystępny sposób, tak, że książka skierowana jest do wszystkich czytelników, a nie tylko pasjonatów historii.

Autor przestrzega nas przed lekturą już na samym wstępie. Osobom o słabych nerwach nie polecam dalszej drogi. Czułam się jakby był to kryminał. Bardzo dobry, jednak wszystkie postacie i zdarzenia istniały naprawdę. Mordercy nigdy nie zostali złapani, sprawy tu poruszane często były tuszowane przez komunistyczne władze. Autor (historyk IPN) przedstawia tylko fakty. Na ich podstawie sam prowadzi śledztwo i odkrywa sprawców, miejsce zbrodni oraz inne szczegóły.

PRL to już odległa kraina, w której jedynym nielimitowanym produktem był ocet, w której ludzie dumnie kroczyli z papierem toaletowym po ulicy, i w której występował raj, do którego tylko wybrani mieli wstęp... nazywał się on Pewex. Praca była, pieniądze były, tylko towaru brak.

Teraz? Zupełnie na odwrót. Poza tym PRL to oczywiście kartki. Kartki, kartki i jeszcze raz kartki. Dla młodych Polaków to coś nie do przeskoczenia, bo są już dziećmi komputera i plastikowego pieniądza. Ciężko im więc sobie wyobrazić, że aby kupić czekoladę, trzeba było mieć na nią kartkę. Abstrakcja do potęgi entej. Jednak to tylko jedno z oblicz czasów PRL-u. To inne - krwawe - poznać dzięki książce „Zabić. Mordy polityczne w PRL” Patryka Pleskota.

Książka opowiada o losach ludzi, którzy żyli naprawdę. Ich życie było bardziej lub mniej niebezpieczne, jednak wszystkich łączy jedno - zginęli w podejrzanym okolicznościach, w czasach komunistycznej władzy. Autor książki dzieli się z czytelnikiem swoimi teoriami, przedstawiając fakty, jak i najprawdopodobniejsze hipotezy. Czytelnik sam decyduje, co przemawia do niego najbardziej, jednak jednocześnie jest też boleśnie doświadczony opisami wszystkich morderstw.

Polecam tę książkę wszystkim tym, któ-

rzy chcą zgłębić swą wiedzę o potajemnych działaniach władz PRL-u. O pasywnym podejściu do znajdowania sprawców, do tuszowania niewygodnych faktów, czy choćby do metod, którymi chętnie się posługiwano. Bo obywatel, który przedstawia przeciwne poglądy, to zły obywatel.

W niektórych przypadkach, pomimo zmiany systemu i licznych prób wyjaśnienia okoliczności zdarzeń, do dzisiejszego dnia nie udało się ostatecznie wyjaśnić tajemniczych zgonów. Zastraszeni przed laty świadkowie, często do dzisiejszego dnia boją się wyjawiać prawdę albo, na skutek wielokrotnie zmienianych wersji zdarzeń, stali się już zupełnie niewiarygodni. Do tego dochodzi problem niewłaściwie zabezpieczonego materiału dowodowego i nierzetelnie wykonywanych sekcji zwłok, gdzie pomimo ekshumacji ciał niektórych z ofiar, niemożliwym jest precyzyjne podanie przyczyny śmierci. W międzyczasie wielokrotnie powtarzane kłamstwa zdążyły już przesączyć się do ludzkiej świadomości niczym trucizna, zatruwając umysły dawnych oprawców i ich współpracowników, skutkując wypraniem ich z resztek empatii czy poczucia winy.

Dziś takich jak to, nie czyta się zbyt często. Kiedy jednak po nie sięgnąć, odzywa się uśpiona od lat miłość do historii (nawet tej najokrutniejszej) i chęć czerpania z niej mądrości. Choć jest nadzieja, że reżim taki jak ten PRL-owski Polakom już nie grozi, wciąż dotyka on wielu z naszych wschodnich sąsiadów i chociażby dlatego warto poznać stosowane przez niego mechanizmy budowania terroru. Groźby, represje, zastraszanie, aż w końcu pobicia czy morderstwa, od zawsze były częścią budowania autorytetu władzy niedemokratycznej, a mechanizmy te najlepiej poznać właśnie na konkretnych „przykładach”. W tym przypadku niestety nie tak dalekich w czasie czy przestrzeni... ■

Daria Łapa

GRUBEJ KRESKI



NIE BĘDZIE PTYSIE!

© RAFAL OLEKSIWICZ/REPORTER

Rozrywkowo

